

Szanowny Panie Przewodniczący!
Wysoka Rado Miasta Gdańska!
Drodzy Przyjaciele!

Na wstępie raz jeszcze dziękuję Gdańszczanom, którzy udzielili zaufania zarówno mnie, jak i Platformie Obywatelskiej. Dziękuję też mojej rodzinie - żonie i rodzicom, za podtrzymywanie mnie na duchu. Zapewniam, że nasz sukces będzie sukcesem Gdańska i Gdańszczan.

Ta sala, sala Wielkiej Wety Ratusza Głównomiejskiego wzbudza we mnie bardzo szczególne uczucia. Przede wszystkim wzruszenia. Nigdy bowiem nie zapomnę, że właśnie w tej sali w roku 1990 składałem ślubowanie jako najmłodszy radny.

To już szesnaście lat służę naszemu miastu i jego mieszkańcom. Wtedy dzięki zachętom mojego dawnego wykładowcy z Uniwersytetu Gdańskiego Lecha Mażewskiego zacząłem prowadzić szkolenia w zakresie samorządu terytorialnego. Moja wiedza na początku była dość skromna. Najpierw po nocach studiowałem wszystko co było dostępne w bibliotekach na temat samorządności. Śledziłem postępy prac legislacyjnych w rządzie Mazowieckiego. Od jesieni 1989 do wiosny 1990 dzieliłem wiedzę o samorządności jeżdżąc od Gdańska poprzez Kartuzy, Chmielno, Wejherowo, Lębork, Bytów, Słupsk...

Pewnego dnia mieszkańcy mojej dzielnicy - Starego Miasta - zaproponowali mi kandydowanie do Rady Miasta Gdańska. Poprosiłem o parę dni do namysłu. I zdecydowałem się na kandydowanie. 27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze wolne i demokratyczne wybory do rad gmin. Kandydowałem z 3 miejsca, listę otwierał Andrzej Januszajtis. Zebrałem 2.102 głosy - był to bardzo dobry wynik - i tak w wieku 25 lat zostałem radnym miasta Gdańska.

To był dla mnie czas niezwykle pracowity. W Radzie Gdańska m.in. opracowywałem statut miasta Gdańska oraz regulamin obrad Rady, którego wiele rozwiązań obowiązuje do dziś! Przewodniczyłem też komisji samorządu i ładu publicznego, która przygotowała podwaliny prawne pod odnowiony samorząd mieszkańców w dzielnicach, zwany jednostkami pomocniczymi samorządu terytorialnego. A wszystko między innymi dlatego, że w Radzie Miasta Gdańska na 60 radnych byłem jedynym prawnikiem!

W czerwcu 1994 roku Rada Miasta wybrała mnie na swojego przewodniczącego. Okres przewodzenia Radzie Miasta Gdańska to był niezwykle ważny etap zdobywania doświadczenia samodzielnego działania. Będąc przewodniczącym Rady skupiłem się na dostosowaniu regulaminu Rady do nowej sytuacji związanej z pojawieniem się partii politycznych w samorządzie. Konsekwentnie budowałem prestiż i powagę Rady Miasta Gdańska.

Odbudowa i budowa tradycji w Gdańsku była i jest wyzwaniem wyjątkowo ważnym. Dlatego przywróciłem stary, sięgający okresu I Rzeczypospolitej, gdański zwyczaj noszenia przez radnych na wyjątkowych uroczystościach odświętnych tóg. Ważną decyzją podjętą przez Radę Miasta było przywrócenie tradycyjnego wizerunku herbu Gdańska, bowiem dotąd panowała pełna dowolność w tej symbolicznej, ale ważnej kwestii.

Byłem pomysłodawcą utworzenia przez Radę medali św. Wojciecha i Księcia Mściwoja II przyznawanych za wybitne zasługi dla Gdańska. Z mojej inicjatywy obywatelstwa honorowego Gdańska otrzymali trzech wybitni byli prezydenci: Lech Wałęsa, Georg Bush i Richard von Weizsäcker. Jako przewodniczący Rady Miasta Gdańska ożywiłem kontakty społeczne i gospodarcze z Bremą oraz odnowiłem umowę o współpracy z St. Petersburgiem.

Kończyłem kadencję przewodniczącego Rady Miasta Gdańska w przekonaniu, że udało się przywrócić Radzie Miasta wysoką pozycję w opinii gdańszczyzan. Mam satysfakcję, że wiele zaproponowanych przeze mnie rozwiązań prawnych - rytuał nadawania obywatelstwa honorowego, nadawanie medalu św. Wojciecha i księcia Mściwoja - przetrwało kolejne kadencje i zyskało społeczną akceptację.

Panie i Panowie

Pierwsze kadencje demokratycznego samorządu nie były łatwe. Po pięćdziesięciu latach komunizmu Polacy, a wraz z nimi Gdańszczanie musieli nauczyć samorządności, nauczyć, że to właśnie oni są gospodarzami swojego miasta czy swojej dzielnicy.

Ale nie była to jedyna trudność. Gdańsk miasto, które w okresie komunizmu zawsze było siedliskiem buntu i niezależności, było siłą rzeczy przez komunistyczne władze pomijane w polityce inwestycyjnej. A na to nakładały się jeszcze koszty, jakie Polacy ponieśli w okresie transformacji ustrojowej - a więc charakterystyczne dla całego kraju procesy upadku wielkich zakładów przemysłowych, poszerzająca się grupa ludzi społecznie wykluczonych.

Wychodzenie z tego to była wielka i niełatwa praca.

Rajcowie Miasta Gdańska!

Dziś rozpoczynam trzecią już kadencję na stanowisku Prezydenta Miasta Gdańska.

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że ta ciężka praca przyniosła owoce. Udało nam się przez te osiem lat dokonać rzeczy naprawdę wielkich. Nam, to znaczy Radnym Miasta Gdańska i mnie - Prezydentowi naszego miasta.

Udało się nam poważnie obniżyć bezrobocie w naszym mieście. Dziś

bezrobocie w wynosi u nas niewiele ponad 6 procent. To ewenement w skali kraju.

Udało się nam to, że Gdańsk jest liderem w pozyskiwaniu środków unijnych. W przeliczeniu na jednego statystycznego mieszkańca Gdańska pozyskaliśmy blisko dwa tysiące złotych. To naprawdę wielkie osiągnięcie. Dla porównania - jak podaje Unia Metropolii Polskich - Warszawa pozyskała na jednego mieszkańca niewiele ponad tysiąc złotych. Podobnie Wrocław i Kraków.

W najbliższych pięciu latach unijne dotacje zdecydowania wzrosną. W tym czasie Gdańsk przeznaczy na inwestycje z dotacji Unijnych i środków własnych miasta blisko 8 i pół miliarda złotych. A to daje 18 i pół tysiąca złotych na każdego mieszkańca. Będziemy inwestować przede wszystkim w poprawę i rozwój infrastruktury.

Udaje się nam wielka praca nad przywróceniem gdańskiej tożsamości i pamięci. W tym celu budujemy mosty między wielonarodową wspólnotą gdańszczan. Znakomicie temu służył drugi już Światowy Zjazd Gdańszczan, który odbył się wiosną tego roku. Przywracanie tożsamości to także nawiązanie do polskości gdańska, czego znakomitym przykładem jest odsłonięty 11 listopada pomnik wielkiego Polaka Marszałka Józefa Piłsudskiego. To także rewaloryzacja i odbudowa Głównego Miasta. Tu prace ruszyły pełną parą. Główne Miasto, Św. Ducha, Targ Rybny - odzyskują dawny blask. Niedawno wmurowałem akt erekcyjny na Wyspie Spichrzów. W ten sposób zaczęły zablizniać się rany wyspy ruin, która powoli stanie się nowym centrum naszej starówki. Od wielu lat bolało mnie jako Polaka i jako gdańszczanina to, że w świecie rozpowszechnione jest mniemanie, że to berlińczycy obalili komunizm rozbijając Mur Berliński. Obiecałem sobie, że zrobię wszystko, by przypomnieć światu, iż pierwsze cegły z Muru Berlińskiego wyciągnęliśmy my - Gdańszczanie w pamiętnym sierpniu 1980. Dzięki staraniom Lecha Wałęsy, wielu ludzi dobrej woli i moim osobistym w zeszłym roku, w dwudziestopięciolecie powstania Solidarności, premierzy i prezydenci ponad dwudziestu państw podpisali list intencyjny w sprawie powołania do życia Europejskiego Centrum Solidarności. To ważne nie tylko dla Gdańska, ale i dla całej Polski centrum powstanie. Trwają intensywne prace koncepcyjne, pozyskiwane są pieniądze samorządowe, państwowe i unijne na ten cel. Za kilka lat w sąsiedztwie Pomnika Poległych Stoczniovców stanie obiekt, który swym postaniem będzie promieniował nie tylko na całą Polskę, będzie także promieniował na całą Europę, na cały świat.

Za wielki sukces poczytuję też sobie fakt, że Gdańsk został zakwalifikowany do grupy czterech polskich miast, które w przypadku przyznania Polsce i Ukrainie organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012, będą gościć uczestników imprezy. Stąd pomysł

wybudowania wielkiego stadionu piłkarskiego „Baltic Arena”. Warto może zauważyć, że zaszczytu tego nie doczekały się te polskie miasta, w których piłka nożna jest na wyższym niż w Gdańsku poziomie. Na przykład w rywalizacji z Gdańskiem odpadł Kraków, miasto o wielkich tradycjach piłkarskich, miasto dwóch pierwszoligowych drużyn Wisły i Cracovii.

Udało się nam pozyskać wielu poważnych inwestorów. A także, co czasami jest o wiele trudniejsze, udało nam się zatrzymać w Gdańsku firmy, które chciały stąd odejść. Tak więc powodzeniem zakończyły się nasze starania o to, by niezwykle ważna z punktu widzenia interesów miasta i Pomorza. Grupa Lotos pozostała jednak w Gdańsku! Nikomu nie muszę tłumaczyć znaczenia tej firmy dla gospodarki Gdańska i Pomorza.

Ponadto dzięki naszym staraniom centrala GE Money Bank także ma swoją siedzibę w Gdańsku. I co ważniejsze ten bank ma ambitne plany rozwoju. A to oznacza kolejne miejsca pracy.

Są też już pierwsze wymierne efekty aktywności Centrum Obsługi Biznesu i oddziału Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Zainwestował u nas niemiecki koncern ThyssenKrupp, Japończycy z Suruga Seiki, wkrótce pojawi się poważny hinduski inwestor z branży informatycznej. Gdański Parku Naukowo Technologicznego będzie rozbudowywany. We współpracy ze Strefą Ekonomiczną oraz prywatnymi deweloperami zbudujemy Strefę Zaawansowanych Technologii w okolicy lotniska. Tam gdzie od lat z powodzeniem pracują dwa gdańskie rodziny nowoczesnych technologii Intel i Young Digital Poland.

Poprzez inkubator przedsiębiorczości - STARTER, rozwój funduszy kredytowych i poręczeniowych nadal będziemy nadal wspierać rozwój gdańskich małych i średnich przedsiębiorstw.

Szanowni Radni!

Gdańsk jest dla nas wszystkich wielkim wyzwaniem. To miasto o wielkiej, choć niezwykle skomplikowanej historii. To miasto, które obaliło światowy komunizm. Ale Gdańsk to nie tylko przeszłość. Gdańsk to także wyzwanie przyszłości.

I musimy stale pamiętać, że mimo naszych niekwestionowanych sukcesów, w Gdańsku jest jeszcze do zrobienia. I tylko od nas zależy, jaki w przyszłości będzie Gdańsk. Tylko od nas, od nikogo innego. Od naszej umiejętności pozyskiwania funduszy europejskich, od naszej determinacji, od umiejętności dobrego gospodarowania. Od naszej pracy dla wspólnego dobra i od naszych pozornie nierealnych wizji. Mamy wielką szansę nawiązania do wspaniałej historii naszego miasta. Do tego, by być godnymi następcami tych wszystkich pokoleń Polaków,

Niemców, Szkotów, Holendrów i Żydów, którzy tę wielką historię Gdańska tworzyli.

Musimy stale o tym pamiętać. Musimy czuć na swoich plecach oddech pokoleń, które przeminęły. Nie stać nas na chwile zwątpienia czy samozadowolenia. Nie stać nas na lenistwo ani na polityczne kłótnie. Zwracam się do koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości. Przypadła państwu rola opozycji. Ufam, że będzie to rola opozycji konstruktywnej, bo każdej władzy przydaje się rzeczowa krytyka. Jak podkreślałam krytyka, a nie krytykanctwo i czarnowidztwo. To PiS sprawuje niemal niepodzielną władzę w państwie. Dlatego radnym tego ugrupowania przypada też inna szczególna rola - stałe monitorowanie czy decyzje podejmowane w Warszawie są korzystne dla Gdańska i Pomorza. Nie może być bowiem np. tak, że budowa kolejnych odcinków ogromnie ważnej dla rozwoju naszego miasta i regionu autostrady A-1 stoi dziś pod znakiem zapytania.

Panie i Panowie z PiS wydaje się, że nikt z nas nie ma w tej chwili lepszych przełożeń w Warszawie niż Wy. Spróbujcie to wykorzystać dla Gdańska. Bowiem każdy pomysł dobry dla Gdańska jest wart poparcia. Bez względu na to, jaką legitymację partyjną nosi pomysłodawca. Dla dobra Gdańska z każdym warto zawrzeć przymierze.

Podziękuję każdemu, kto przyczyni się dla dobra naszego miasta. Tak jak w zeszłej kadencji dziękowałem politykom SLD - pani Małgorzacie Ostrowskiej, panu Jackowi Piechocie, panu Ryszardowi Kurylczykowi - za ich pomoc w pozyskiwaniu dla Gdańska środków unijnych. Mam nadzieję, że pod koniec tej kadencji będę mógł podziękować także politykom z Prawa i Sprawiedliwości za wkład w naszą wspólną sprawę.

Szanowni Państwo!

Tych z Państwa, którzy spodziewali się, że w swoim dzisiejszym wystąpieniu nakreślę program na najbliższe cztery lata pragnę zaprosić na spotkanie obywatelskie. Spotkajmy się 11 grudnia o godzinie 18.00 w Sali Filharmonii na Ołowiance. Wtedy to przedstawię obszerny plan działań do roku 2010.

Dziś chciałbym zakończyć apelem.

Apeluję do Radnych Miasta Gdańska!

Apeluję do przedstawicieli tych ugrupowań społecznych i politycznych, którym nie udało się wejść do Rady Miasta!

Apeluję do wszystkich obywateli naszego miasta!

Zapomnijcie o swoich partykularnych interesach politycznych.

Zapomnijcie o Warszawie z jej politycznymi kłótniami. Naszym wspólnym dobrem winien być tylko Gdańsk. Jego rozwój, jego dobro, wreszcie jego image. Nie rozmieniamy tego dobra na drobne politycznymi swarami.

Zajmijmy się Gdańskiem, potrzebami jego mieszkańców. Naprawdę jest

wiele do zrobienia. I, jestem o tym głęboko przekonany, jesteśmy w stanie uczynić z Gdańska jedno z najzasobniejszych i najbardziej przyjaznych miast w Rzeczypospolitej. Tej prawdziwej, którą każdy z nas nosi w sercu, bez przymiotników, bez cyferek. Jesteśmy w stanie to zrobić. Ale tylko wspólnie.